



G Ł O S

ŚWIĘTEGO

MIKOŁAJA

Nr 6 (34)

Miesięcznik Parafii Świętego Mikołaja w Bydgoszczy - Fordonie

Czerwiec 2001

W numerze:

Nasza parafia – str. 2, Z wizytą u... – str. 3, Zobaczyliśmy Litwę – str. 4,
Fatima – str. 5, Po wizytacji – str. 6, Wszystko dzieje się w przypowieściach – str. 7,
Dla dzieci i młodzieży – str. 8 i 9, Informacje parafialne – str. 10.

Serce Jezusa dobroci i miłości pełne

Czerwiec to miesiąc szczególnej czci i Uroczystości Najświętszego Serca Pana Jezusa. Nabożeństwo do Najświętszego Serca Jezusa, Syna Bożego, jest na wskroś chrześcijańskie i najstarsze ze wszystkich. Już Najświętsza Maryja Panna i św. Józef oddawali cześć Sercu Jezusa. Pasterze, Mędrcy, Symeon i Anna, apostołowie i uczniowie do tego Serca i przez Nie byli pociągnięci, kochali Je i przywiązali się do Niego. Pan Jezus wzywał wszystkich ludzi, żeby się uczyli od Niego, bo jest „cichy i pokorny sercem”; ze skarbnicy Serca swojego dał najwspanialszy dar – Najświętszy Sakrament; chciał, by Jego Serce na krzyżu było otwarte i takie pozostało jako schronienie dla wszystkich.

Najświętsze Serce Pana Jezusa

Źródłem, skąd wypłynęło dzieło zbawcze dla ludzi, jest odwieczna miłość Boża, jaka znalazła swój najwyraźniejszy symbol w Naj-

świętszym Sercu Jezusowym. Serce Jezusa, oddając się ludziom w miłości, uczy ich oddania się Bogu i ludziom, które szczególnie wyraża się w poświęceniu siebie Jemu samemu i w wybaczącej miłości dla drugich. Miłość i dobroć Jezusa, przewyższająca wszystko, w momencie przebicia boku jakby w sposób widoczny ukazuje się światu, ażeby go objąć i przepromienić we własnym Sercu. Serce Jezusowe jest źródłem wszelkich dóbr duchowych, jakie płyną z dzieła zbawienia. Jego cześć powinna objąć całe życie człowieka i wyrazić się w dziełach zadośćuczynienia za winy własne i cudze.

Zgodnie z objawieniami św. Małgorzaty Marii wymienia się dwanaście obietnic danych przez Jezusa tym, którzy czczą jego serce: 1) Udzielę im wszelkich łask, jakich wymaga ich stan. 2) Wprowadzę pokój do ich rodzin. 3) Pocieszę ich w cierpieniu. 4) Będę ich pociechą w

życiu, a zwłaszcza w śmierci. 5) Wyleję obfite błogosławieństwo na ich pracę. 6) Grzesznicy znajdą w moim sercu źródło, niezmierny ocean miłosierdzia. 7) Obojętni staną się gorliwymi. 8) Gorliwi osiągną wielką doskonałość. 9) Pobłogosławię wszystkim miejscom, w których będzie wystawiony i czczony obraz mego serca. 10) Kapłanom udzielę łaski poruszenia najbardziej zatwardziałych nawet serc. 11) Imiona tych, którzy będą szerzyć to nabożeństwo, zostaną zapisane w moim sercu i nigdy nie będą z niego wymazane. 12) Z obfitości miłosierdzia mego serca moja wszechmocna miłość użyty łaski pokuty u kresu życia tym, którzy przystąpią do Komunii świętej w pierwszy piątek miesiąca i przez dziewięć kolejnych miesięcy. Nie umrą w mojej niełasce, bez przyjęcia świętych sakramentów. Moje serce będzie dla nich osłoną i niezawodną ucieczką w ostatniej godzinie.

G.K.

Nasza parafia

Życie mieszkańców, parafii i miasta w latach 1920 - 1945 (cz. 6)

Fordon, usytuowany na wschodnim skraju Bydgoszczy, w kampanii wrześniowej 1939 r. stanowił ważny punkt strategiczny, ze względu na położenie przy moście kolejowo-drogowym na Wiśle. Stwarzało to duże zagrożenie dla ludności Fordonu, która z wojną zetknęła się 2 września 1939 r. Niemcy przeprowadzili wówczas naloty bombowe na różne jednostki Armii „Pomorze” oraz miasta. W Fordonie głównym celem była przystań wiślana. Przy okazji jej bombardowania uszkodzona została cegielnia oraz zburzony jeden dom w pobliżu rynku. Naloty i zapowiedź odejścia wojska polskiego z Fordonu, w dniu 3 września 1939 r., spowodowały panikę wśród mieszkańców, którzy masowo uciekali na drugi brzeg Wisły, by po kilku dniach wrócić. Nastąpił okres przejścia władzy w mieście przez Niemców, Fordon zajęły jednostki Wehrmachtu. Na czele władz miejskich stanął miejscowy Volksdeutsch Oskar Kosch, który stanowisko to piastował do po-

czątku października 1939 r. (Po nim burmistrzami byli Otto Erlichmann do 1942 r. i Hans Meier do stycznia 1945 r.).

Pierwsze dni okupacji w Fordonie nie wskazywały na to, że zbliżał się czas zbrodni. Polska i żydowska ludność wracały do swych codziennych zajęć. Tymczasem, na konferencji w Głównej Kwaterze Hitlera, w



Grupa dzieci przyjęta do Pierwszej Komunii św. w dniu 15.08.1937 r.

dniach 8 – 10 września 1939 r., Himmler polecił zorganizować Selbstschutz, instytucję podległą SS, przeznaczoną do zwalczania ludności polskiej, a zwłaszcza

przywódców intelektualnych. W Fordonie znajdowała się siedziba jednego z obwodów Selbstschutzu w okręgu Bydgoskim.

Reżim niemiecki uważał kościół katolicki na ziemiach polskich za jedną z tych instytucji, które najbardziej podtrzymują ducha polskiego wśród ludności polskiej i dlatego też zabrał się do wyrugowania języka polskiego z kościoła, mordowania i wywożenia księży do obozów, zamykania świątyń, ograniczania nabożeństw, kasowania świąt itp. Niemieckie władze świeckie mieszały się w sprawy wewnętrzne kościoła. Wiele świątyń zostało zamie-

nionych na magazyny i garaże. W miejsce wymordowanych i umieszczonych w obozach księży, sprowadzano księży niemieckich z Rzeszy. Pierwsze tragiczne wydarzenia dla kościoła w Fordonie związane z działalnością Selbstschutzu miały miejsce 20 września 1939 r., gdy aresztowano a następnie rozstrzelano proboszcza – ks. J. Szydzika oraz 2 października tegoż roku, gdy spędzono do policyjnego aresztu kilkunastu obywateli, a następnie ośmiu z nich postawiono pod murem kościoła i rozstrzelano. Relacje z tego wydarzenia przedstawione zostaną w następnym numerze „Głosu Świętego Mikołaja”.

D.G.

Źródła: Perlińska, Fordon w latach 1939 – 1945, w: Dzieje Fordonu i okolic, pod red. Z. Biegańskiego, Bydgoszcz 1997; W. Dreas, Powiat bydgoski oskarża, Bydgoszcz 1946.



Ks. J. Szydzik z Radą Parafialną i ministrantami. Rok 1939.

Z wizytą u...

Księdza Prałata Józefa Obremskiego

Faluja w słońcu zielone dywany traw. Bezdennym błękitem ukochanych oczu mienia się w słońcu bławatki. Wśród szmaragdu porosłych koniczyną łąk wije się przejrzysta wstęga Wilenki. Wirtuozowskie pasaże koników polnych łączą się z wesołym trelm ptaków, unosząc swą harmonię aż po leniwie płynące po lazurze nieba biało-śnieżne obłoki. To Wileńszczyzna. Przemija postać świata, przemijają pokolenia, a odwieczne piękno okolic podwileńskich trwa niewzruszenie. I niby barwny motyl, zachowany w przeźroczystej łące bursztynu dla przyszłych pokoleń - trwa tu dusza polskości.

Wśród tych pięknych okolic, na trasie z miejscowości Szawle do Kowna leży wioseczka. Na środku wsi - kościół i chatynka. Niska, pokryta strzechą, lśni w słońcu taflami małych okienek. Z lewej strony podwórza, niczym kwoka, przycupnęła stara studnia. Malutki ogródek otacza chylący się płot. Na zagonkach warzywa i wiosenne kwiaty.

Czy domyśliłeś się już, szanowny Czytelniku, że ta chatynka to plebania?! Dom 95-letniego kapłana, księdza prałata Józefa Obremskiego. Gospodarz od kilku dni co prawda nie domaga, jednakże każdego z gości (a jest nas naprawdę wielu) wita osobiście i zaprasza do pokoju. A właściwie izdebki, która raz pełni rolę salonu, innym razem kapliczki,

w której ks. Józef odprawia Mszę św.

Wnętrza urządzone są bardzo skromnie, jednakże z każdego kąca tchnie patriotyzmem i polskością. Na ścianie, obok krzyża, fotografia ks. Jerzego Popiełuszki. Pokoik wypełnia się pielgrzymami, niektórzy z nich mają w oczach łzy wzruszenia. „Wy Polacy - zaczyna rozmowę prałat - ale w tej wsi też mieszka wielu Polaków. Kiedy zaczynałem tu swoją posługę, bardzo dbałem o to, aby między Litwinami i Polakami nie było niezgody. Prosiłem o to nawet w moich kazaniach.” Mimo iż kapłan jest już w podeszłym wieku, podziw budzi jego sprawność intelektualna. Świetnie orientuje się w polityce i bieżących sprawach, dotyczących życia w Polsce. „Tylko zdrowie mi nie dopisuje - wzdycha ks. Józef - całą ostatnią zimę nie byłem w stanie celebrować Mszy świętych w kościele. Ale odprawiałem je w domu, w tym oto pokoiku. Teraz mam dobrze, bo właśnie przyjechała do mnie w odwiedziny moja kuzynka i dużo mi tu w domu pomaga.” Rozmowa toczy się wartko, przerywana od czasu do czasu wybuchami śmiechu.

- A był ks. prałat kiedykolwiek w Bydgoszczy? - pada pytanie.

- Byłem, nawet niedawno - odpowiada z uśmiechem ks. Józef - to było... w 1934 r.

Pamiętam, że zwiedzałem wówczas powstającą właśnie bazylikę p.w. św. Wincentego a' Paulo. Kiedy doszedłem do ołtarza, musiałem przystanąć i wysypać piasek z butów, bo nie było jeszcze podłogi.”

Wszyscy z niedowierzaniem kiwają głowami, a jedna z pań podaje księdzu śpiewnik, na okładce którego jest zamieszczone zdjęcie z aktualnym wyglądem świątyni. Pielgrzymi chętnie opowiadają o tym, co już zobaczyli w czasie swojej podróży po Litwie. Na wieść o wizycie na Uniwersytecie Wileńskim ks. prałat się ożywia. „Studiowałem na tej uczelni” - opowiada z dumą.

Wizyta powoli się kończy. Jeszcze tylko ks. Obremski prosi, aby dary, które przywieziono z Polski zostawić w miejscowej szkole, gdyż ani on, ani jego gospodyni nie są w stanie ze względu na brak czasu i miejsca, zająć się ich rozdzielaniem. Mimo niedyspozycji ks. prałat odprowadza gości do autokaru. Wszyscy stają w półkolu, niektórzy wykonują jeszcze pamiątkowe zdjęcia. „Boże, coś Polskę...” intonuje nagle ks. Józef. Wszyscy przyłączają się do śpiewu. Ze ścisniętych wzruszeniem gardła płynie piękna, polska pieśń, niesiona wiatrem w każdy opłotek wsi. I nagle wszyscy dostrzegają, jak po policzkach dostojnego ks. prałata spływają łzy.

Gawel

Zobaczyliśmy Litwę

Pokłoniliśmy się Matce Boskiej Ostrobramskiej

Wczesny, pogodny ranek 28 kwietnia, zajeżdża pod kościół św. Mikołaja Neoplan, kierowca - Pan Lech Siwiński otwiera luki. Pakujemy zebrane od parafian dary. Worki z używaną, acz czystą odzieżą, książki, 12 kilo cukierków, słone paluszki, coś tam cukru i mąki. Jest tego tyle, że luki są zajęte do połowy. Będą kłopoty na granicy? A były, były. Ale chcieli świadectwo sanitarne na te precjoza, które mogły być przecież brudne, zakażone itd. Co by tu jeszcze wymyślić? A na myślenie mieli dużo czasu, bo przytrzymali nas na granicy 5 godzin. Ciekawe! im mniejszy i biedniejszy kraj, tym kontrola na granicy, przynajmniej pozornie, dokładniejsza, czyt. czepliwa. Lokujemy się w autobusie. 44 osoby, w tym 2 księża Proboszczów. Nasz Kanonik Buliński i gościnnie Proboszcz, też Kanonik (który ważniejszy?) Ksiądz Bronisław Dawicki z Pruszcza Pomorskiego wraz z 8-ma parafianami z Parafii św. Trójcy. Najpierw pobożnie jak przystało na pielgrzymkę: modlimy się, śpiewamy pieśni kościelne, autobus jedzie około 90-tki, atmosfera pogodna, acz religijna. Później już i piosenki i dowcipy czyli „luz”. Turystycznie wycieczkę prowadzi specjalnie dla nas „zamówiony” Pan mgr Wojciech Sobolewski, profesjonalny pilot-przewodnik, niemożliwie odcytany w zagadnieniach dotyczących terenów, przez które przejeżdżamy. Sobolewski, nawet jak na przewodnika, jest niemożliwym gadulą. Twierdzi, że w domu przy żonie sobie nie pogada, więc gdzieś musi. Nasz pilot postawił sobie za zadanie powiedzieć wszystkim wszystko i jeszcze więcej. O granicy już pisałem. To przytrzymanie na granicy 5 godzin zaowocowało tym, że w hotelu w Wilnie byliśmy zamiast o 21-szej to o 2-giej w nocy. Hotel słaby, wyraźnie widać różnicę pomiędzy

hotelami Europy Zachodniej a tą samą branżą, ale w „Wielkiej Rasii”. Jak jest muszla to nie ma sedesu, jak jest piękna firana, to na drucie, a okno się nie otwiera, bo zabite na amen i tak ze wszystkim - Ale uwaga! poznałem Litwę 5-7 lat temu. Duży postęp: czysto, porządek, nie ma łobuzerstwa, supermarkety, ludzie ubrani zupełnie nieźle, tyle że dużo żebractwa. Życie codzienne na Litwie jest nieco droższe niż u nas, natomiast pensje niższe - młoda nauczycielka np. zarabia ok. 600 litów (ok. 600 zł).

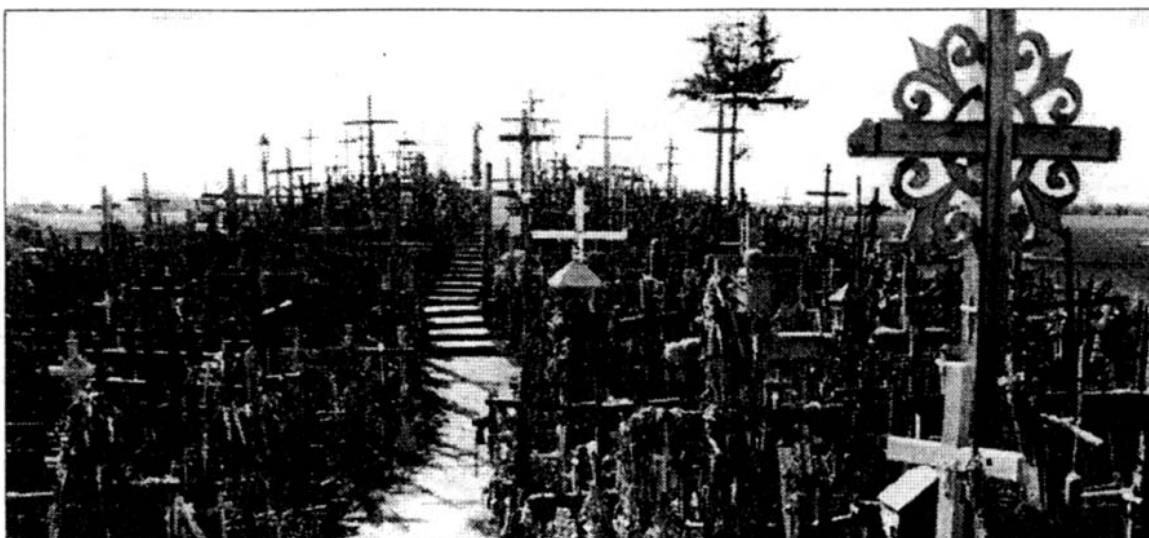
Na drugi dzień w tym kiepskim hotelu, śniadanie zupełnie dobre, w ogóle jedzenie cały czas było, no na 5 z plusem (skala do 6).

Po Wilnie Pan Wojtek ganiał nas jak... nie powiem, ale zobaczyliśmy bardzo dużo. Nie można nie wspomnieć o uniwersytecie, na którym studiował A. Mickiewicz, nie żaden Mickiewiczus, bo pisał po polsku panowie Litwini. Po Mickiewiczu pozostało dużo pamiątek i wspomnień, niekiedy nawet intymnych, których nasz wieszcz może nie chciałby nawet ujawniać. Drugi punkt, na styku pojęć czyje jest Wilno, to Cmentarz na Rossie. Centralny punkt to grób matki Marszałka Piłsudskiego z jego sercem. Ciało spoczywa na Wawelu. Patrząc na te bogate, upięte w polskość, pozostałości przychodzi do głowy myśl - warto by tu posyłać i naszą młodzież i starszych, a może najpierw

tych i owych złotoustych przywódców - tu na litewskich lasach, łąkach, wsiach i miastach można się uczyć patriotyzmu, można się uczyć hm - jak być Polakiem. I to od ludzi.

Przy obrazie Matki Boskiej Ostrobramskiej zebrały się dwie pielgrzymki. W ogóle, w czasie tego najdłuższego weekendu w Wilnie było bardzo wielu Polaków, pielgrzymek, wycieczek, autokarów, a pewnie i Mszy przed świętym obrazem. W pomieszczeniu, może 4 metry razy 6, przed obrazem, to nie Częstochowa - do mszy stanęło 4 księży, w tym 2 naszych. Wcześniej dowiedziałem się od naszego księdza Proboszcza, że jego marzeniem było choć raz odprawić Mszę św. przed Matką Bożą Ostrobramską. Msza św. koncelebrowana, 4 - księży, 1 ministrant, kazanie, komunie święta, człek koło czelaka, o przykłęknięciu nie ma mowy, za to atmosfera bardzo podniosła. Po Mszy św. zbieramy się za kaplicą i odjeżdżamy.

Aby zakończyć sprawę patriotyczno-narodowe: - Pan Wojtek zawozi nas do wsi, której nazwy nie zapamiętałem. Mieszka tam długoletni Proboszcz wiejskiego kościółka Ksiądz Prałat Józef OBREMSKI, piszę specjalnie dużymi literami. Lat ma, jak mówi, 100 minus 5. Napisze o nim mój redakcyjny kolega Gawel, zazdroszczę Gawłom (bo Gawłów jest dwóch) tego tematu. Temat o tym Księdzu Polaku jest cudowny. Ale na kanwie tych odwiedzin, zapewniam Was drodzy współparafianie, patriotyzmu można się uczyć na rubieżach Polski, bardziej niż w Warszawie, Bydgoszczy czy Fordonie, a przecież tam walka o byt codzienny jest trudniejsza niż u nas, już tylko



sądząc po chatynce-plebanii, w której mieszka wspomniany ksiądz. Tu uwaga dla darczyńców. Dary, które wieźliśmy z Polski oddaliśmy w polskich (bo są takie) szkołach. Część ubrań i książki pojechało do Turge-liai wraz z polską nauczycielką, która kiedyś była gościnnie w Fordonie - bardzo się ucieszyła. Cukierki rozdaliśmy żebrzącym dzieciom. Ksiądz Obrebski sam nie mógł przyjąć darów, bo siły nie pozwoliłyby mu je rozdzielić. Wskazał nam szkołę w swojej, w 90% polskiej wsi.

Jedziemy dalej, od Wilna 250 km na północ - Szawle. Miasto rządu Grudziądza, ale 10 km dalej „Góra Krzyży”. Osobliwość na skalę światową. Czy na wzgórzu wielkości naszego rynku w Fordonie można zgromadzić 10 tysięcy, ba więcej krzyży? Od kilkucentymetrowego do wielometrowego. Krzyże zaczęto stawiać po Powstaniach Listopadowym i Styczniowym - znowu Polska - potem stawiano je za tych co zginęli w obronie Ojczyzny, Wiary, ku pamięci i z innych przyczyn. Na początku XX w. stało ich około 100. Radzieccy komuniści usiłowali je niszczyć, spalić, zatopić i nie! - na miejsce zniszczonych wyrastały nowe krzyże, czasami jednej nocy. 7 września 1993 roku Górę Krzyży odwiedził Jan Paweł II. Z tego miejsca błogosławił Litwę i całą Europę. Ta Góra stała się własnością całego świata. Jako kuriozum podaję, że wśród krzyży katolickich, prawosławnych i innych spotkaliśmy też Gwiazdę Dawida. Nasi dwaj Księża postavili także dwa niewielkie krzyże na pamiątkę naszego pobytu.

Jedziemy do hotelu w Szawlach, obiadokolacja, spanie, lepsze niż w stolicy tj. w Wilnie. Rano, Wodzu prowadź... na Kowno. Nie śmieć się, to była okresami stolica Litwy. Kowno jest autentycznie ładne. Wydajemy resztki pieniędzy, bo za 100 km granica, a w Polsce litów nie wymieniają. Jeszcze przejście graniczne - szybko, bo dajemy „bakszysz”. Żołnierz wali w paszportach stemple i już... Polska. Przez Suwałki, Łomżę, Drobin dojeżdżamy do Fordonu. Godzina 2 w nocy. Pruszczenie jadą dalej, ale szczęśliwie docierają do swego kościołka. Telefon: w porządku? W porządku! Idziemy spać. Do spotkania na następnej pielgrzymce.

J.I.

FATIMA

W Fatimie Maryja przemówiła. Wyciągnęła do ludzkości macierzyńską dłoń, wołając o prostowanie ścieżek, o pokutę, modlitwę i zadośćuczynienie. Trójka dzieci została wybrana do spełnienia misji. Dziesięcioletnią Łucję, siedmioletnią Hiacyntę i dziewięcioletniego Franciszka wyróżniało spośród mieszkańców Fatimy to, że pasąc owce na wzgórzu codziennie odmawiali różaniec.



Wiosną 1916 roku objawił im się trzykrotnie biały, lśniący Anioł. Podczas ostatniego objawienia trzymał w dłoniach kielich i Hostię, z której ściekały krople krwi. Udzielił dzieciom Komunii. Objawienia te były przygotowaniem do obcowania i zrozumienia późniejszych objawień.

W niedzielę 13 maja 1917 roku dzieci jak zawsze poszły na pastwisko. W południe w obłoku objawiła się im Matka Boża - „Odmawiajcie codziennie różaniec, aby uzyskać pokój dla świata i koniec wojny”. Poprosiła również, aby dzieci przychodziły w to miejsce o tej samej porze przez pięć miesięcy, trzynastego dnia każdego miesiąca.

13 czerwca przybyli do doliny Ina także inni mieszkańcy Fa-

timy. Matka Boża powiedziała do Łucji: „Pan Jezus chce posłużyć się tobą, aby ludzie mnie poznali i pokochali. Pragnie ustanowić na świecie nabożeństwo do mego Niepokalanego Serca.”

13 lipca Jasna Pani ukazała dzieciom wizję piekła i zapowiedziała kolejną wielką wojnę, jeśli ludzie nie przestaną obrażać Boga. Zażądała ustanowienia nabożeństwa do Swego Niepokalanego Serca i poświęcenia temu Sercu Rosji, aby się nawróciła. Władze ówczesne próbowały położyć kres „rzekomym cudom”. Dzieci uwięziono. Mimo gróźb nic nie powiedziały. Wobec tego uwolniono całą trójkę, ale kolejne spotkanie z Matką Bożą nastąpiło 19 sierpnia. „Odmawiajcie codziennie różaniec. W ostatnim miesiącu powiem, kim jestem, i uczynię cud, aby wszyscy uwierzyli”.

13 września ponownie pastuszkowie usłyszeli wołanie o codzienne odmawianie różańca dla uproszenia końca wojny.

I wreszcie 13 października w Cora da Iria pojawiło się 50.000 ludzi. Wielu wątpiących i niewierzących. Maryja wzywała ludzkość do poprawy, pokuty, nawrócenia i odmawiania różańca. Na niebie zabłysło słońce, zaczęło obracać się i lśnić wszystkimi barwami tęczy. Zmieniwszy się w ognistoczerwoną kulę, zaczęło tańczyć i gwałtownie opadać zrygawkami do ziemi. Zebrani padali na kolana, modlili się i wołali: Mirgale! To znaczy Cud! Zjawisko to było widoczne w promieniu 30 km.

13 października 1930 roku wydany został dekret o prawdziwości objawień, a papież Pius XI zezwolił na kult Matki Bożej Fatimskiej. W 1962 roku Jan XXIII ustanowił Święto Fatimskiej Różańco-

(Ciąg dalszy na stronie 6)

Po wizytacji

Dnia 9 maja w ramach wizytacji kanonicznej Ksiądz Biskup Stanisław Gądecki odprawił Mszę św. dla chorych. Powitano Go słowami: Ekscelecjo!

Swoją wizytę w naszej parafii rozpoczyna Ksiądz Biskup od spotkania z ludźmi chorymi i starszymi. Nasze zdrowie i wiek nie zawsze pozwalają nam przychodzić do naszego kościoła. Tym bardziej cieszymy się ze spotkania z Księdzem biskupem. Umocnieni spotkaniem z Jezusem Chrystusem w tajemnicy Eucharystii i sakramencie chorych będzie nam łatwiej dźwigać codzienny krzyż naszego cierpienia, chorób i wieku. Już teraz wyrażamy naszą wdzięczność i podziękowanie za wspólną modlitwę i Słowo Boże. Bóg zapłać.

W godzinach popołudniowych Ksiądz Biskup spotkał się w domu katechetycznym z członkami Akcji Katolickiej. Prezes parafialnego oddziału Akcji Katolickiej powitał Księdza Biskupa i przedstawił działalność poszczególnych sekcji. Wspomnił on, że członkowie Akcji Katolickiej to w większości ludzie czynni zawodowo, posiadający własne rodziny, a pomimo tego znajdują czas dla innych. To ludzie, którzy poświęcają się dla wspólnej sprawy i usiłują nieść pomoc potrzebującym i dzieciom.

Ksiądz Biskup, w odpowiedzi, skierował do zebranych bardzo ciepłe słowa. Zawierały one wiele otuchy dla ludzi, którzy godzą swoje rodzinne i zawodowe obowiązki z działalnością w Akcji Katolickiej. Życzył, aby grono rozumiejących potrzeby drugiego człowieka powiększało się, a przez nich rodziło się wiele dobra.

Po spotkaniu z członkami Akcji Katolickiej Ksiądz Biskup udał się do kościoła, gdzie wysłuchał sprawozdań z działalności wszystkich stowarzyszeń katolickich działających w naszej parafii.

Ministranci.

Grono ministrantów liczy ponad 50 osób. Podzieleni jesteśmy na 7 grup. W tygodniu przychodzimy na dwa

dyżury. Zbiórki odbywają się w każdą sobotę. W naszym dekanacie organizowane są rozgrywki halowej piłki nożnej. Co roku zajmujemy czołowe miejsca. W tym roku najmłodsza grupa zajęła pierwsze miejsce w rozgrywkach między dekanatami w Bydgoszczy. Modlitwą i czynnym uprawianiem sportu wypełniamy nasz wolny czas.

KSM

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży liczy ok. 10 osób. Spotkania odbywają się w każdy piątek. Raz w miesiącu z okazji pierwszego piątku razem z Oazą Rodzin uczestniczymy we Mszy św. Angażujemy się czynnie w uczestnictwo we Mszy św. niedzielnej o godz. 9.30, Drogę Krzyżową w Wielkim Poście, różaniec, nabożeństwa majowe. Przygotowujemy Żłóbek i Grób Pański. Uczestniczymy w pieszce pielgrzymce do Chelmina.

Koło Przyjaciół Radia Maryja

Od roku w parafii istnieje Koło Przyjaciół Radia Maryja. Spotkania odbywają się w ostatnią środę miesiąca. We Mszy św. modlimy się w intencji Ojca Świętego, ojczyzny, duchowieństwa oraz Radia Maryja. Na spotkaniach omawiamy najważniejsze sprawy z życia Kościoła i naszej ojczyzny.

Parafialna Rada

Duszpasterska i Ekonomiczna

Liczy razem 14 członków. Spotykamy się raz na kwartał, a jeżeli wymaga tego potrzeba gromadzimy się częściej. Parafialna Rada Duszpasterska służy wsparciem Ks. Proboszczowi w sprawach duszpasterskich. Np. w zeszłym roku i w bieżącym wystosowaliśmy listy do parafian, które to zostały rozdane przez naszych kapłanów podczas kołedy. W listach tych apelowaliśmy i przekonywaliśmy parafian o potrzebie założenia ogrzewania w kościele dzięki któremu większa ilość parafian, szczególnie dzieci będzie brała udział w Mszy św. niedzielnej. Samą realizacją ogrzewania zajęła się Rada Ekonomiczna. Rada ta w trakcie zakładania instalacji grzewczej spotykała się częściej - wtedy kiedy była taka potrzeba.

(Ciąg dalszy ze strony 5)

wej Matki Bożej na 13 maja. (KoM)

Każdego 13 dnia miesiąca od maja do października w Fatimie odbywają się procesje prześlągalne ze świecami, podczas których niesiona jest figura Matki Bożej Fatimskiej, śpiewana jest pieśń fatimska i odmawiany różaniec w różnych językach przez pielgrzymów z całego świata. Procesje te odbywają się na pamiątkę objawień Matki Bożej trójce fatimskich dzieci właśnie 13 każdego miesiąca. Zwyczaj ten przyjął się również w bardzo wielu parafiach naszego kraju. Pragniemy przyłączyć się do tych, którzy w ten właśnie sposób szerzą kult i orędzie Różańcowej Matki Bożej Fatimskiej. Pragniemy gromadzić się każdego 13 dnia miesiąca, aż do października włącznie na uroczystej Mszy św. i procesji z figurą MB Fatimskiej, by wypraszać łaski dla naszej wspólnoty parafialnej, powierzać Matce Bożej nasze osobiste sprawy, wynagradzać Jej za grzechy parafii i świata.

ZAPRASZAMY



Bazylika w Fatimie



Wszystko dzieje się w przypowieściach

Gdyby grzechy były kamieniami

Dwie kobiety udały się do mędrca, który cieszył się opinią świętego, aby poprosić go o rady dotyczące życia duchowego. Jedna sądziła, że jest wielką grzesznicą. W pierwszych latach małżeństwa zdradziła swojego męża. Nie potrafiła zapomnieć tej winy, choć potem zawsze już zachowywała się nienagannie, wyrzuty sumienia torturowały ją ciągle. Druga natomiast zawsze respektowała wszystkie nakazy, czuła się niewinna i była zadowolona z siebie. Mędrzec kazał sobie opowiedzieć historię życia każdej z nich.

Pierwsza ze łzami wyznała swą winę. Mówiła łkając, że dla niej nie ma chyba przebaczenia, gdyż zbyt wielki jest jej grzech. Druga stwierdziła, że nie ma żadnych grzechów. Święty człowiek powiedział do

pierwszej:

- Cóрко, idź i poszukaj najcięższego i największego kamienia, jaki zdołasz unieść i przynieś mi tutaj.

Potem zwrócił się do drugiej:

- A ty przynieś mi tyle kamieni, ile zdołasz utrzymać, ale niech będą małe.



Obie kobiety szybko postanowiły wypełnić rozkaz mędrca. Pierwsza wróciła z wielkim kamieniem, druga z ogromną torbą małych kamyczków.

Mędrzec spojrzał na kamienie i powiedział:

- Teraz musicie zrobić jeszcze coś. Odnieście kamienie tam, skąd je wzięłyście, ale uważajcie, aby każdy kamień umieścić dokładnie na miejscu, z którego był wzięty. Potem powróćcie do mnie.

Obie kobiety cierpliwie starały się wypełnić rozkaz mędrca. Pierwsza łatwo znalazła miejsce, skąd wzięła kamień i położyła go tam z powrotem. Druga natomiast na próżno wędrowała, starając się przypomnieć sobie, skąd wzięła małe kamyczki do swojej torby. Było to zadanie niemożliwe do wykonania. Zmartwiona wróciła do mędrca ze wszystkimi kamieniami. Stary człowiek uśmiechnął się i powiedział:

- Tak samo jest z grzechami. Ty- powiedział do pierwszej kobiety- z łatwością położyłaś kamień na swoim miejscu, gdyż wiedziałaś, skąd go wzięłaś: rozpoznałaś swój grzech, pokornie wysłuchałaś wyrzutów ludzi i własnego sumienia. Dzięki tej skrusze zadośćuczyniłaś. Ty tymczasem - powiedział do drugiej - nie wiesz skąd wzięłaś wszystkie małe kamyczki, tak jak nie zauważyłaś swoich małych grzechów. Może potępiałaś wielkie winy innych a pozostałaś usidlona w swoich, gdyż nie potrafiłaś ich zauważyć.

Bruno Ferrero

Z MILUSIEM dla DZIECI

Zastanawialiśmy się z Milusiem, jaki temat wybrać dla dzieci w czerwcu. Najlepiej zdać się na Ducha Świętego. No właśnie: Duch Święty! 3 czerwca będziemy w liturgii Kościoła przeżywać Uroczystość Zesłania Ducha Świętego. To pamiątka wydarzenia, jak to na Apostołów zebranych w wieczerniku zstąpił Duch Święty pod postacią ognistych języków i z przestraszonych uczniów przemienił ich w odważnych głosicieli Ewangelii. Z uwagi na treść tego święta przyjęło się we wspólnocie Kościoła w wigilię tego dnia (w przeddzień) udzielać święceń kapłańskich. Kapłanom też najbardziej potrzebna jest moc Ducha Świętego, by mieli dość światła, by ludziom wskazywać drogę do Boga. Miluś na mnie patrzy, po oczach wiem, że chciałby dowiedzieć się chociaż trochę o życiu księdza. Pamiętacie nasz zwyczaj, jak chętnie księdzu prowadzącemu rekolekcje wielkopostne zadajecie pytania związane z jego powołaniem. No właśnie: „powołanie” - od tego wszystkiego się zaczyna. Jak to jest? Co się czuje? Na pewno nie jest to pociąganie za rękaw, albo po ludzku słyszalny głos Pana Boga: „Ty chodź za mną”. Myślę, z własnego doświadczenia, że to szereg zdarzeń z życia człowieka, które układają się w taki drogowy, sprawiają, że czuje się, że to właśnie ta droga jest moją życiową. Trochę mądrze zabrzmiało, a prosicie: to, że byłem ministrantem, że spotkałem wielu dobrych kapłanów, których chciałem naśladować, że chodziłem na pielgrzymki pieszo do Częstochowy, że miałem religijnych Rodziców, dobrych nauczycieli... Miluś się pyta: Czy łatwo wyuczyć się na księdza? Niektórzy myślą, że przez 6 lat, bo tyle trwa przygotowanie do kapłaństwa, trzeba uczyć się odprawiać Mszę świętą i już się jest księdzem. Jedna godzina w tygodniu na ostatnim roku jest na to poświęcona. Miluś chwytą się za głowę: a co z resztą tak długiego czasu? Codzienna Msza św., wspólna i osobista modlitwa, czytanie Pisma Świętego, dni skupienia i rekolekcje - to nazywa się formacja oraz to co na-

zywa się edukacja, czyli nauka, dużo, bardzo dużo nauki. Pierwsze dwa lata klerycy (tak nazywają się kandydaci na księży) studiują filozofię, powiecie: co to jest? Lepiej nie będę Wam tłumaczył, wierzcie mi tylko, że to jest księdzu potrzebne, by z ludźmi rozmawiać i im pomagać w drodze do Boga. Potem 4 lata w seminarium (tak nazywa się miejsce, gdzie klerycy uczą się na księży) trzeba opanować teologię, czyli naukę o Bogu, opartą na Piśmie Świętym. Miluś się pyta: co to znaczy opanować? Egzamin i jeszcze raz egzamin. Każdy ze swoją historią, jedne łatwiejsze jak szkolna klasówka, inne - przy nich maturę to pestka! Nie myślcie jednak, moje Kochane Dzieciaczki, że w seminarium tylko modlitwa i nauka. Ważną sprawą było też życie we wspólnocie i płynące z tego liczne radości i chwile, które wspomina się potem do końca życia. Robiliśmy sobie dowcipy, ale takie do śmiechu. Dzisiaj zauważyłem, że żarty polegają często na tym, że komuś jest przykro, a reszta się z tego śmieje. My śmialiśmy się wszyscy. Ważną sprawą w seminarium był sport, uprawialiśmy wszystkie dyscypliny, jakie się tylko w warunkach seminaryjnych dało uprawiać: od tenisa stołowego, przez kolarstwo, aż wreszcie wszystkie gry zespołowe, nawet do hokeja na płytce zamrożonym stawie. „W zdrowym ciele, zdrowy duch” - to była nasza dewiza. Polecam ją wszystkim. Co ja lubiłem najbardziej? Koszykówkę i mam taką swoją ulubioną dyscyplinę - narciarstwo biegowe. W jednej z poprzednich parafii odwiedzałem taką kochaną babcię, wszyscy księża

tak o niej mówili. Mieszkała na tzw. Hubach, czyli na odludziu. Pobiegłem do niej kiedyś zimą na nartach, a ona łapiąc się za głowę stwierdziła, że księża przychodzili do niej pieszo, przyjeżdżali na rowerach, motocyklach, ale na nartach jeszcze żaden. Wracając do seminarium: przygotowanie do kapłaństwa było podzielone przez posługi, które kolejno się otrzymywało. Takim pierwszym przeżyciem były obłuczyny, czyli przywdzianie sutanny, stroju kapłańskiego. Pamiętam do dziś, jak starsi koledzy „przyklepywali” mi sutannę na plecach, żeby mi „nigdy nie spadła”, czyli żebym się trzymał, żebym wytrwał w powołaniu. To w moim wypadku było na drugim roku. Na trzecim roku studiów biskup udzielał posługi lektoratu, potem na czwartym kleryk nazywał się akolitą. Bardzo ważne były święcenia diakonatu, to była właściwie już decyzja o zostaniu kapłanem, przyjmowało się je pod koniec piątego roku. Szósty rok to było właściwie oczekiwanie na święcenia kapłańskie i na pierwszą w życiu odprawianą Mszę św. - nazywa się ona wtedy „Prymicia”. Muszę powiedzieć, że to wielkie przeżycie, pamiętam je ja i moi najbliżsi.

Bardzo lubię się spotykać w gronie kolegów, z którymi przed 15 laty zostałem księdzem i cieszę się, że w tym roku wszyscy z okazji rocznicy Święceń przyjadą do mnie, czyli do naszej parafii.

* Ksiądz Biskup, który wizytował naszą parafię był pod wrażeniem dzieci: ich spontaniczności, żywioowości, rozśpiewania. Bardzo dobrze wypadli ministranci, właściwie cała ich armia, teatrzyk parafialny i oczywiście „gwiazdeczki z chóru”. Miluś był bardzo szczęśliwy i dumny!

Ks. Jarek





Narkotyki - droga donikąd

Bardzo często słyszysz słowo „narkotyki”. Stało się modne. 93% Polaków potępia ich posiadanie. Są różne. Ludzie wachają je, wstrzymują, przyjmują i choć nie uszczęśliwiły nikogo, nie tracą na popularności. Działają na ludzki system nerwowy jak środki przeciwbólowe. Niosą jednak ogromne niebezpieczeństwo. Przyjmujący je staje się **uzależniony**, nie może się bez nich obejść. Może umrzeć z przedawkowania, traci się wówczas przytomność lub zapada się w śpiączkę. Rozpoczynając zażywanie narkotyków, uruchamia się proces trudny do zatrzymania. Człowiek odczuwa wówczas pragnienie – głód narkotyczny. Organizm bowiem produkuje bezustannie substancje chemiczne, które działają na komórki nerwowe, łagodząc ból. Narkotyk pozbawia go tej zdolności. Gdy więc brakuje narkotyku, człowiek na głodzie odczuwa silne bóle fizyczne. Dla zdobycia narkotyku jest wówczas gotowy zapłacić każdą cenę, jest zdolny do wszystkiego. Po narkotykach zdolni do wszystkiego.

„Przypadek Jolki niech będzie przestrogą dla wszystkich, którzy usiłują ułatwić sobie szkolne życie za pomocą amfetaminy, środka rzekomo czyniącego nasz umysł niezwykle lotnym. Jola jest w ośrodku dla narkomanów. Przerwała naukę w maturalnej klasie, przerwała kontakt z całym swoim dotychczasowym życiem.

Dziewczyna, o której mowa, była przeciętną uczennicą, miała niezłą średnią ocen, dom średnio zamożny, rodziców ze średnim wykształceniem. Wszystko w jej życiu było takie średnie, nawet domowe konflikty, które trwały krótko i nie psuły nastroju średniości. Jolka nie przeżywała wielkich dramatów, które – zdaniem znawców spraw młodzieżowych – są niezbędnym warunkiem popadania w konflikt ze światem, a zaraz potem w narkomanię. Dziel-

czyła ze wszystkim mieściła się w normie. Tuż przed wakacjami nie wytrzymała napięcia przed ostatnimi klasówkami i parokrotnie wzięła amfetaminę. Silna i sprawna umysłowo jak nigdy dotąd, zaliczyła wszystko, odebrała świadectwo do następnej klasy i... znów parokrotnie sięgnęła po „amfę”. To sięganie trwało przez całe wakacje. Poznała chłopaka biorącego LSD i zakochała się w nim. Przerzuciła się na ten środek, popularnie zwany „kwasem” i ciągle wierzyła, że po powrocie do szkoły przerwie tę zabawę i wszystko będzie tak jak dawniej.

Na początku roku szkolnego, żeby normalnie funkcjonować Jolka potrzebowała już trzech „kwasów”. Miała szeroko rozwarłe oczy, czerwona twarz i drżące ręce. Jej rodzice prawie nie zauważyli tych zmian, koledzy milczeli, domyślając się wszystkiego, a wychowawca sądził, że jest chora i nie zadawał kłopotliwych pytań. Zgarnięto ją z ulicy w listopadowy wieczór. Było mokro i zimno, jakiś przechodzień ulitował się nad leżącą w bramie dziewczyną i wezwał pogotowie. Po odtruciu i rozmowie z rodzicami Jolka zgodziła się na leczenie w ośrodku. Cóż szkolną karierę trzeba było przerwać. Na razie uratowała życie. Ale przecież nie spędzi go do końca między takimi jak ona. Kiedyś będzie musiała wrócić do domu i znaleźć jakiś sposób na dalsze życie, jakąś pracę, jakichś ludzi... Co wtedy?

„Używanie narkotyków wyraża bardzo poważne szkody życiu i zdrowiu ludzkiemu. Jest ciężkim wykroczeniem (...). Nielegalna produkcja i przemyt narkotyków są działaniami gorszącymi; stanowią one bezpośredni współudział w działaniach głęboko sprzecznych z prawem moralnym” (KKK 2291)

Nadzieja

Jak można, w jaki sposób to zrobić, wymazać przeszłość.

Czy jestem w stanie żałować, zniechęcić zło popełnione przeciwko Bogu, przeciwko sobie?

Czy można to naprawić?

Myśleć inaczej, rozumieć więcej i lepiej.

Więcej dawać niż brać.

Czy życie to taki zły sen?
Jak objąć to wszystko na trzeźwo?

Polubić rzeczy codzienne, normalne.
Bez zbytniej euforii.
Nie szukać tego, co nie istnieje.
Może, gdy wieczorową porą,
w spokoju nocnej lampki usiądę.
Przemyśle to dokładnie, zobaczę
wszystko takie, jak być powinno.
Zrozumiem to,
czego zrozumieć nie chciałem.
Nabiorę sił i odwagi.
Zaufam do końca, Tobie Panie.
Nadzieja już jest, to dobrze.
Modlić się, ufać i czekać.
Co będzie dalej?

Bartek



Narkotyki niszczą wszystkie wyższe uczucia i zasady postępowania: poczucie odpowiedzialności, prawdy i miłości.

Pierwszą rzeczą, której się muszą nauczyć, jest to, że muszą odkłamać swoje życie.

Pomysł:

- Czy warto ryzykować, narażać się?
- Czy warto chodzić po krawędzi, z której można spaść?

Jeżeli wśród twoich kolegów, koleżanek jest ktoś, kto chce zerwać z nałogiem, możesz postarać się dla niego o adres Ośrodka Pomocy Narkomanom, pomóc mu rozpocząć leczenie. Musisz jednak zachować ostrożność i niezbyt dowierzać własnym siłom, gdyż „narkoman, to taki człowiek, który gdy tylko mu pozwolić, zechce drugim człowiekiem zafundować, uzależnić go od siebie”.

Ks. Waldek

INFORMACJE PARAFIALNE

Sprawy duszpasterskie

- Biblioteka parafialna czynna w każdą niedzielę w domu katechetycznym na II piętrze od 10.30 do 12.00.
- W środy zbiórka i wydawanie odzieży w domu katechetycznym od godz. 17.00 do 19.00.
- W każdą środę o godz. 18.00 Nowenna do MB Nieustającej Pomocy.
- Nabożeństwo czerwcowe po każdej wieczornej Mszy św.
- 3 czerwca przypada Uroczystość Zesłania Ducha Świętego. W tym dniu kończy się Spowiedź i Komunia wielkanocna.
- W poniedziałek 4 czerwca święto Najświętszej Maryi Panny, Matki Kościoła. Msze św. z kazaniem o godz. 7.30, 9.30, 17.00 i 18.30.
- W środę – 6 czerwca - o godz. 17.45 różaniec za zmarłych, których wspominamy w „zdrowaśkach rocznych”, o godz. 18.15 Nowenna do MB Nieustającej Pomocy, a o godz. 18.30 Msza św. w intencji tych zmarłych.
- Nabożeństwo do Matki Bożej Fatimskiej i procesja maryjna ze świecami wokół kościoła odbędzie się w środę - 13 czerwca po Mszy św. o godz. 20.00.
- W sobotę - 16 czerwca dzień modlitw w intencji Ojczyzny i Ojca Świętego. Po wieczornej Mszy św. spotkanie Akcji Katolickiej w domu katechetycznym.
- Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa (Boże Ciała) przypada 14 czerwca. Msze św. o godz. 6.30, 8.00, 9.30, zaraz po procesji (około 11.30) i 18.30. Po Mszy św. o godz. 9.30 udamy się z procesją ulicami naszej parafii.
- Przez oktawę Bożego Ciała będzie procesja po wieczornej Mszy św. Zakończenie oktawy Bożego Ciała (poświęcenie wianków) nastąpi w czwartek 21 czerwca. Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa obchodzić będziemy w piątek 22 czerwca.
- W czwartek – 29 czerwca przypada Uroczystość św. Apostołów Piotra i Pawła. Msze św. o godz. 7.30, 9.30, 17.00 i 18.30.

Sprawy materialne

- Prace konserwatorskie przy bocznym ołtarzu postępują. Na ten cel przeznaczone są ofiary do puszek zbierane w każdą drugą niedzielę miesiąca. Ks. Proboszcz składa serdeczne „Bóg zapłać” za ofiary na złożenie ołtarza złożone do puszek w drugą niedzielę maja (1.765 zł).
- Został odnowiony i pozłocony obraz Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Jest to dar anonimowego sponsora.
- Po zapłaceniu instalacji grzewczej - 120.000 zł (na to złożyły się ofiary składane w zeszłym roku – 717 rodzin złożyło 66.285 zł i w tym roku do 31 maja - 315 rodzin złożyło 27.510 oraz dotacja z Ochrony Środowiska w wysokości 29.000 zł) pozostało na posadzkę 2.795 zł. Koszt posadzki w prezbiterium wyniósł 27.000 zł. Do zapłacenia tej sumy brakuje nam jeszcze 24.205 zł.

Zostali ochrzczeni

Darian Paweł Nalazek, ur. 17.03.2001 r.
 Jan Kucharczyk, ur. 05.01.2001 r.
 Julia Anna Stachowicz, ur. 10.04.2001 r.
 Filip Szymański, ur. 15.09.2000 r.
 Wiktor Tomasz Wiśniewski – Mikołajczak,
 ur. 18.04.2001 r.

Odeszli do wieczności

Jadwiga Dunisławska, lat 82 z ul. Sielskiej 12
 Franciszek Szymański, lat 75 z ul. Topazowej 16
 Leon Dąbrowski, lat 82 z ul. Wyzwolenia 67/42
 Wiesław Marchlik, lat 67 z ul. Wyzwolenia 28
 Helena Prus, lat 93 z ul. Rynek 4

Zawarli sakramentalny związek małżeński

Rafał Kurowski i Zdzisława Lewandowska



Redaguje zespół: Dorota Gabrowska, Arleta Jagodzińska, Krystyna Karpińska, Małgorzata Kaźmierczak, Grzegorz Kołodziej, Hanna Luczak, Zbigniew Żurowski, ks. Jarosław Kulpiński, ks. Waldemar Krawczak. Obsługa strony internetowej: Krzysztof Wojczak. Skład komputerowy: Jerzy Rusiniak. Asystent kościelny: ks. Roman Buliński. E-mail parafii: smikolaj@gniezno.opoka.org.pl
 Adres redakcji: ul. Wyzwolenia 2, 85-790 Bydgoszcz. tel. 347-15-55; e-mail: glosmiko@gniezno.opoka.org.pl
 Wydawca: Parafia Rzymskokatolicka pw. Świętego Mikołaja w Bydgoszczy. Numer zamknięto 1.06.2001 r.